

A. Ź.

---

## Przegląd prasy prawniczej

---

Palestra 5/12(48), 64-68

---

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRZEGLĄD PRASY PRAWNICZEJ**

Komisja Kodyfikacyjna zakończyła prace nad kodeksem cywilnym i kodeksem rodzinnym; ich projekty zostały już przedstawione Ministrowi Sprawiedliwości. W związku z tym na łamach „Prawa i Życia” (nr 22) ukazał się artykuł Jana Wasilkowskiego i Aleksandra Woltera, podsumowujący wyniki publicznej dyskusji nad obu projektami kodeksów. Do projektów tych Komisja Kodyfikacyjna wprowadziła szereg zmian i uzupełnień w porównaniu z tekstem projektu kodeksu cywilnego z 1960 r.

Przed wszystkim uznano odrębność prawa rodzinnego za fakt od lat już u nas dokonany i dano temu wyraz w postaci opracowania oddzielnego kodeksu rodzinnego.

Postulat wyodrębnienia tzw. prawa gospodarczego nie został w projekcie kodeksu cywilnego zrealizowany. Komisja Kodyfikacyjna zajęła stanowisko, że „kodeks cywilny, którego zakres zostałby ograniczony do stosunków własności indywidualnej i osobistej, byłby anachronizmem już w chwili swego wejścia w życie”. Tak więc pozostawiono bez zmiany art. 1 § 1 projektu z 1960 r., modyfikując jedynie krytykowany w dyskusji § 2 tegoż artykułu. Obecnie brzmi on następująco: „W stosunkach obrotu między organizacjami socjalistycznymi przepisy kodeksu stosuje się o tyle, o ile stosunków tych nie regulują inaczej ustawy szczególne albo przepisy wydane przez Radę Ministrów lub inny upoważniony przez nią naczelny organ administracji państwowej”.

W księdze pierwszej projektu kodeksu cywilnego, zawierającej przepisy ogólne, Komisja przywróciła przepisy o stosowaniu prawa i o ciężarze dowodu. Umieszczony został również przepis dotyczący kwestii nadużycia prawa.

Podwyższono do lat 14 granicę wieku, od której rozpoczyna się ograniczona zdolność do czynności prawnych, przy czym projekt uznaje ważność zawieranych przez małoletnich do lat 14 umów, jeżeli dotyczą drobnych bieżących spraw życia codziennego i jeżeli zostały już wykonane. Ponadto — w części ogólnej — przywrócono istniejącą do 1950 r. formę pisemną dla celów dowodowych oraz przebudowano instytucję przedawnienia przez zespolenie jej z instytucją prekluzji. Upiływ terminu przedawnienia (dla nowej instytucji zachowano nazwę przedawnienia) uwzględniany będzie z urzędu.

W zakresie problematyki księgi drugiej, tj. prawa rzeczowego, zmiany w porównaniu z tekstem z 1960 r. są niewielkie. Dotyczą one m. i. kwestii rzeczowego zabezpieczenia praw dożywotnika, które obecnie ujęto jako „prawo dożywocia”, podlegające w pewnej mierze przepisom o prawach rzeczowych ograniczonych.

Dyskusja potwierdziła — zdaniem Autorów — celowość rozwiązań objętych księgą trzecią projektu z 1960 r., normującą instytucję zobowiązań. Wprowadzone zmiany zmierzają głównie do rozszerzania listy regulowanych umów. I tak instytucję sprzedaży uzupełniono postanowieniami o gwarancji, umowę przewozu — przepisami o przewozie osób. Dodano nowe tytuły o umowie składu oraz o umowie ubezpieczenia. Poważnie zmieniono przepisy o umowie dostawy, o rachunku bankowym i o umowie spedycji. Skreślone natomiast zostały postanowienia o umowie o roboty inwestycyjne ze względu na „niedostateczną jeszcze stabilność możliwych obecnie rozwiązań”.

W prawie spadkowym najistotniejszą zmianę stanowi wprowadzenie przepisów o dziedziczeniu gospodarstw chłopskich.

Do projektu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nie wprowadzono wielu zmian. Chociaż dyskusja nad prawem rodzinnym była najbardziej ożywiona, wykazała ona jednak bardzo poważne różnice poglądów, sygnalizując niejednorodność opinii publicznej w zasadniczych niekiedy kwestiach, jak np. granicy wieku przy zawarciu małżeństwa czy przesłanek rozwodu. Co do tej ostatniej kwestii, należy zaznaczyć, że wprowadzono przepis o treści następującej: „Jeżeli między małżonkami nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia, każdy z małżonków może żądać, ażeby sąd rozwiązał małżeństwo przez rozwód. Jednakże mimo zupełnego i trwałego rozkładu pożycia rozwód nie jest dopuszczalny, jeżeli wskutek niego miałyby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci albo jeżeli z innych względów orzeczenie rozwodu byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego”. Ponadto projekt stanowi, że małżonkowie, którzy nie mają wspólnego potomstwa i pozostają ze sobą w związku małżeńskim co najmniej od lat pięciu, mogą otrzymać rozwód za obopólną zgodą bez przeprowadzania dowodu, iż nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia.

\*

Zagadnienie podstawy prawnej aktów normatywnych administracji w PRL omawia Witold Zakrzewski w artykule zamieszczonym w zeszycie październikowym „Państwa i Prawa”. Rozważania swe Autor opiera na bogatym, usystematyzowanym w tablicach materiale aktów normatywnych administracji, opublikowanych w Dzienniku Ustaw i Monitorze Polskim.

Z zestawień za lata 1956—1960 Autor wyprowadza wniosek o malejącej tendencji wydawania aktów o nie podanej podstawie prawnej. Jednocześnie obserwuje się „wyraźny wzrost upoważnień ustawowych, a między nimi jeszcze wyraźniejszy wzrost takich, które zastrzegają formę rozporządzeń” (str. 478).

Analizując problem zakresu stosunków społecznych, jakie powinny być objęte działalnością ustawodawczą (w formie ustaw i dekretów), Autor stwierdza, że Konstytucja „nie tylko pozwala wydawać ustawy we wszelkich dziedzinach życia wraz ze sferą problematyki organizacyjnej i wewnętrznych stosunków gospodarki państwowej. Konstytucja wskazuje na właściwość objęcia działalnością ustawodawczą wszelkich zagadnień mających charakter zasadniczy dla prawidłowości rozwoju budownictwa socjalistycznego w PRL, gdyż objęcie całokształtu tych zagadnień jest warunkiem umożliwiającym nadanie aktom normatywnym Rządu charakteru ustawowo zdeterminowanego, zamyka drogę do praktycznego zrównania przepisów o charakterze wykonawczym z przepisami stanowionymi faktycznie w ramach norm ustawowych” (str. 490).

Konkluzja końcowa artykułu brzmi następująco: „(...) pomiędzy działalnością prawotwórczą w formie ustawowej i w formie aktów normatywnych administracji ma być wedle Konstytucji ukształtowany szczególnie stosunek. Stosunek ten ma polegać na skoncentrowaniu — w gestii ustawodawcy — stanowienia przepisów prawa o charakterze kierowniczym, materialnie determinującym zasady całokształtu działalności państwowej, oraz na skoncentrowaniu we właściwości organów rządowych stanowienia przepisów o charakterze służebnym w stosunku do ustawodawstwa, znajdujących w tym ustawodawstwie zarówno podstawę formalną, jak i zasadnicze, materialne nadanie kierunku” (str. 490—491).

„Prokurator w procesie cywilnym *de lege lata* i *de lege ferenda*” — to tytuł artykułu Zbigniewa Resicha, zamieszczonego w 10 numerze „Państwa i Prawa”. Punktem wyjścia rozważań Autora jest zasada prawna uchwalona przez skład 7 sędziów Sądu Najwyższego w dniu 10.IV.1961 r. (I CO 21/60), w myśl której „prokurator może wytoczyć powództwo o zaprzeczenie ojcostwa” (art. 90 k.p.c.). Wytaczając takie powództwo prokurator powinien wskazać osobę, na której rzecz je wytacza (art. 96 k.p.c.). Zgłoszenie przez uprawnioną stronę żądania zaprzeczenia ojcostwa jest konieczną przesłanką uwzględnienia powództwa”.

Z uchwalonej zasady wynika, że „Sąd Najwyższy przyznaje prokuratorowi w ogólności prawo do wytaczania powództw kształtujących, i to w zakresie praw rodzinnych” (str. 520). Sąd Najwyższy zajmuje tu sporne w literaturze stanowisko, że prokurator może faktycznie wytaczać wszelkie powództwa. Autor przyznaje słusność temu stanowisku i wyprowadza z uchwały dalsze wnioski, a mianowicie że Sąd Najwyższy uznaje dwa rodzaje powództw prokuratorskich: „1) samodzielne, o wytoczenie których podstawę prawną (legitymację materialną) daje wyraźnie prawo materialne, oraz 2) niesamodzielne, czyli akcesoryjne, związane zawsze z konkretnym prawem podmiotowym jakiegoś podmiotu, dla których podstawę prawną daje art. 90 k.p.c.” (str. 520—521).

Na koniec rozważań *de lege lata*, do skrótowego przedstawienia których na tym miejscu się ograniczamy, Z. Resich pisze: „W konsekwencji (...) uzasadniony jest raczej pogląd, że art. 90 k.p.c., dając prokuratorowi prawo do wytaczania wszelkich powództw, daje mu prawo do skutecznego ich dochodzenia, wyposaża więc tego rodzaju powództwa w taką moc prawnomaterialną, jaka by im przysługiwała. gdyby wytoczone zostały bezpośrednio przez osobę uprawnioną” (str. 522).

\*

Z dziedziny prawa karnego w tymże zeszycie „Państwa i Prawa” znajdujemy artykuł Arnolda Gubińskiego pt. „Przestępstwa komunikacyjne — kierunki orzecznictwa sądowego”. Na wstępie Autor zastanawia się nad zakresem pojęcia „niebezpieczeństwa katastrofy”, a w szczególności nad rozgraniczeniem pojęcia „katastrofy” i pojęcia „wypadku”. Rozstrzygnięcie tej kwestii rzutuje, zdaniem Autora, na sprawę kwalifikacji czynu sprawcy. Analizując orzecznictwo Sądu Najwyższego A. Gubiński dochodzi do wniosku, że w judykaturze Sądu Najwyższego brak jednolitego kryterium co do rozgraniczenia tych pojęć. Znajdujemy je natomiast w orzecznictwie Najwyższego Sądu Wojskowego. Za katastrofę w rozumieniu art. 215 k.k. uważa ono taki wypadek w komunikacji, który „stwarza bezpośrednio zagrożenie dla życia lub zdrowia większej liczby osób (...), bądź dla osób indywidualnie nie określonych (...) albo w ogóle w znacznych rozmiarach dla mienia”.

Drugim problemem stanowiącym przedmiot wywodów Autora jest kwestia subiektywnej strony czynu sprawcy „sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy”. A. Gubiński stwierdza „wyraźny odwrót” od praktyki, która stawiała znak równości pomiędzy zamiarem ewentualnym a lekkomyślnością. I tak Najwyższy Sąd Wojskowy stwierdził w postanowieniu z 11.XI.1959 r., że „przypisanie winy umyślnej w postaci zamiaru ewentualnego może być uzasadnione tylko szczególnymi okolicznościami konkretnej sytuacji, wskutek których akt psychiczny zgody kierowcy na sprowadzenie niebezpieczeństwa grożącego także i jemu

staje się wytłumaczalny". W orzecznictwie powszechnym „nowy kierunek judykatury narasta powoli i stopniowo bierze górę nad przeciwstawną tendencją” (str. 578). „Jeżeli jeszcze przed kilku laty przytłaczająca większość spraw była kwalifikowana z art. 215 § 1 k.k., to obecnie przeważa już wyraźnie kwalifikacja z art. 230 § 1 k.k. Odpowiednio do tego wśród spraw o nieumyślne spowodowanie śmierci lwia część stanowią przypadki związane z komunikacją drogową” (str. 579).

Momentem, który najczęściej decyduje o przypisaniu przestępstwa z winy umyślnej, jest fakt znajdowania się sprawcy w chwili czynu pod wpływem alkoholu. Autor przytacza fragmenty wyroku Sądu Najwyższego z 17.III.1960 r., który podnosi, że „skoro (oskarżony) w stanie odurzenia alkoholowego prowadził samochód”, to „jako doświadczony kierowca zdawał sobie sprawę ze skutków, jakie może wywołać, i na nie się godził”.

W związku z istnieniem rozbieżnych kierunków orzecznictwa w tak ważnej obecnie dziedzinie jak przestępstwa komunikacyjne A. Gubiński wysuwa postulat, aby zagadnienie to stało się przedmiotem wytycznych Sądu Najwyższego.

\*

Zdzisław Papierkowski w artykule zamieszczonym w numerze 10 „Nowego Prawa” pt. „Odpowiedzialność karna czy dyscyplinarna?” próbuje ustalić kryterium granicy odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej urzędnika, działającego na szkodę interesu publicznego. Zdaniem Autora „z punktu widzenia treści wchodzących w grę przepisów prawnych (*verba legis* art. 286 k.k. oraz art. 69 ustawy o państwowej służbie cywilnej) nie ma żadnej ustawowej granicy między karną a dyscyplinarną odpowiedzialnością urzędnika” (str. 1260).

Jedyną możliwość teoretycznego i praktycznego rozgraniczenia tej odpowiedzialności Z. Papierkowski widzi w ustaleniu kryterium subiektywistycznego. Ujmuje je następująco: „Ponieważ warunkiem odpowiedzialności karnej za przestępstwo urzędnicze określone w przepisie art. 286 k.k. jest wina, której treść podaje art. 14 k.k., z drugiej zaś strony przepisy art. 67 i nast. ustawy o państwowej służbie cywilnej nie wspominają wcale o winie jako elemencie występkę służbowego, przeto w przypadku stwierdzenia — w związku z danym zachowaniem się urzędnika — winy w rozumieniu przepisu art. 14 k.k. będzie zachodzić odpowiedzialność karna tego urzędnika. Jeżeli natomiast nie stwierdzi się winy w ujęciu przepisu art. 14 k.k., lecz tylko jakiś inny nastrój psychiczny, wystarczający do naruszenia obowiązków stanowiska i urzędu w służbie lub poza służbą, może być mowa jedynie o odpowiedzialności dyscyplinarnej tego urzędnika” (str. 1260—1261).

\*

W tymże numerze pisma znajdujemy artykuł Jerzego Śliwowskiego, informujący o utworzeniu przy Centralnym Zarządzie Więziennictwa Ośrodka Badań Penitencjarnych. Jest to nowa placówka naukowo-badawcza, do której zadań należy: inicjowanie i prowadzenie badań nad problematyką związaną z wykonaniem kary pozbawienia wolności i środków karnopoprawczych oraz dopomaganie praktyce penitencjarnej w wykonaniu jej zadań. Ośrodek Badań Pe-

nitencjarnych wydawać będzie własne czasopismo — „Przegląd Penitencjarny”.

Na kierownika Ośrodka powołany został przez Ministra Sprawiedliwości doc. dr Stanisław Pławski.

\*

W zeszycie październikowym miesięcznika „Praca i zabezpieczenie społeczne” znajdujemy artykuł Marii Rafacz-Krzyżanowskiej pt. „Roszczenie pracownika o odszkodowanie z powodu niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę”. Zatrzymajmy się nad węzłowymi punktami rozumowania Autorki.

Jak wiadomo, art. 14 ust. 2 dekretu z 18.I.1956 r. o ograniczeniu dopuszczalności rozwiązywania umów o pracę bez wypowiedzenia oraz o zabezpieczeniu ciągłości pracy mówi o tym, że „roszczenie pracownika o odszkodowanie z powodu niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę nie może być dochodzone przed sądem po upływie sześciu miesięcy od dnia zawiadomienia o rozwiązaniu”. W związku z treścią powyższego przepisu w praktyce zarysowała się wątpliwość, czy sześciomiesięcznej prekluzji podlegają roszczenia pracownika z tytułu niewłaściwego okresu wypowiedzenia umowy o pracę. Chodzi w szczególności o to, czy zakres dyspozycji art. 14 ust. 2 dekretu obejmuje tylko niezwłoczne rozwiązanie przez zakład pracy umowy o pracę, czy też i takie, które poprzedzone zostały niewłaściwym okresem wypowiedzenia.

Autorka zajmuje stanowisko, że „dekret styczniowy normuje tylko roszczenia pracownika powstałe w wyniku natychmiastowego rozwiązania umowy o pracę” (str. 53). Konsekwentnie też wyprowadza stąd wniosek, że „termin sześciomiesięczny przewidziany w ust. 2 art. 14 dekretu dotyczy wyłącznie pretensji pracownika powstałych w związku z natychmiastowym rozwiązaniem umowy o pracę”.

A.Ż.